Na spotkaniu modliliśmy się I nieszporami z uroczystości Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Słowo Boże z Dz 13,23-25 szczególnie nas poruszyło, a każdego w inny sposób [co w sumie nic dziwnego, bo Duch Święty działa jak sam chce). Św. Jan choć żył 2 tys. lat temu jego postać wciąż inspiruje, swoją przejrzystością, jednoznacznością i determinacją w dążeniu do spełnienia swojej misji danej Mu przez Boga. Został wybrany by być "głosem wołającego na pustyni", by "prostować ścieżki" dla nadchodzącego MESJASZA - ZBAWICIELA danego wg. obietnicy Boga w stosownym czasie.

Św. Jan powołany, wybrany wpisuje się w odwieczny plan zbawienia swojego Stwórcy i wypełnia go do końca (choć doświadcza lęku i niepewności w więzieniu), bo ufa Bożej OBIETNICY.

WIARA św. Jana opiera się na mocy słowa Bożego, a w końcu doświadcza jego prawdziwości w osobie samego Jezusa, którego chrzci w Jordanie (choć jak sam mówi "nie jest godzien rozwiązać mu sandałów na nogach"). Jan nie jest "super herosem" sam z siebie (choć ma fajne wdzianko:)), głosi z mocą z WYSOKA, MOCĄ BOGA! Ta moc dostępna jest też dla nas, tu i teraz, dzisiaj. Wystarczy prosić o nią Boga, wtedy staje się realna.

Tę "Janową" uroczystość można nazwać ŚWIĘTEM POWOŁANIA, żeby zastanowić się do czego mnie Bóg wezwał lub wzywa dzisiaj. Czy jestem czytelny jak św. Jan? Czy nie boję się mówić o Jezusie? Czy umiem być pokornym narzędziem w ręku Pana? Czy umiem zdać się na Pana i dać się poprowadzić?

My tylko mamy nalać wody (tak jak Kanie Galilejskiej), być tymi sługami wykonującymi polecenie, a reszta należy do Boga. On przecież ma swój odwieczny plan (czyt. świetny plan), trzeba Mu tylko zaufać!

Gosia.Ch.